

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we **WTORKI** i **PIĄTKI**. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycji Gazei Petersburskiego Pocztańtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: **ROCZNA** w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. **POŁROCZNA** 8 rubli srebrem.

WTOREK, 29 Stycznia.
10 Lutego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 28 Stycznia.
9 Lutego.

Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale Wojskowości, 22 Stycznia, Dowódca 5 brygady Artylleryi, Jenerał-major *Hagmann*, mianowany Naczelnikiem 3 dywizyi Artylleryi, na miejsce Jenerał-majora *Wagnera*, który otrzymuje dymissyą dla słabości zdrowia; Pułkownik Tulskiego Alexandrowskiego korpusu Kadetów *Tiapolkow*, mianowany Zawiadującym tymże korpusem. — 24 Stycznia, za odznaczenie się w bitwach z góralami, Jenerał-major orszaku J. C. Mości książę *Bariatyński*, Jenerał-porucznikiem, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków Dowodzącego 20 dywizyą pieszą i Naczelnika lewego skrzydła linii Kaukaskiej; Podpułkownik pułku Dragonów J. K. W. Xięcia Następcy Tronu Wirtemberskiego, Adjutant Głównodowodzącego Oddzielnym Kaukaskim korpusem książę *Sajn-Wittgenstein-Berlebourg*, mianowany Fligel-adjutantem J. C. Mości. — 25 Stycznia, Dowódca Narwskiego pułku Strzelców, Jenerał-major *Tolstoj 2*, mianowany Dowodzącą 1 brygady 7 dywizyi pieszej, na miejsce Jenerał-majora *Bjrowskiego 1*, który otrzymuje dymissyą dla słabości zdrowia, z mundurem i pensyą.

— N. CEŚARZ, na przedstawienie P. Ministra Dóbr Państwa, raczył udzielić Panom *de Lurier* i *Roman*, Inspektorom jeneralnym zakładów Dobroczynności we Francyi, medale złote średniej wielkości z napisem: *Praemia digno*, z powodu najłaskawszego przyjęcia ofiarowanego przez nich N. PANU dzieła pod tytułem: *Badania o kolonijach rolniczych* (*Etudes sur les colonies agricoles*).

— Departament Gospodarstwa Wiejskiego Ministerstwa

Dóbr Państwa sprowadził z Hawany nasiona tytoniu, ze zbioru roku 1850 i ofiaruje takowe osobom trudniącym się uprawą tytoniu; życzący mogą dostać pomienionych nasion bezpłatnie, udając się: w *Odessie*, do P. Radzcy Stanu *Strukow*, Inspektora Rolnictwa w gubernijach południowych; w *Horkach* (powiecie Orszańskim gubernii Mohylewskiej), do P. Radzcy Dworu *Michelson*, zarządzającego fermą *Horyhorecką*; w *Charkowie*, do P. Radzcy Kollegialnego *Ilńskiego*; w *Bachmucie*, do P. Radzcy Honorowego *de Gavel*; w *Saratowie*, do P. Radzcy Honorowego *von Benike*; w *Nikolskim* (pod Saratowem), do P. Radzcy Dworu *von Ramlingen*; w *Lipiecku* (gub. Tambowskiej), do P. Assesora Kollegialnego *Fedorow*.

— Departament Rękodziel i Handlu wewnętrznego, na zasadzie artykułu 149 Tomu XI Układu Praw o przemyślowości fabrycznej, podaje do powszechnej wiadomości, że zakres następujących wyłącznych przywilejów upłynął i że zatem wynalazki, na które takowe przywileje były udzielone, mogą być swobodnie przez wszystkich używane. Przywileje te są: 1) Dany 15 Grudnia 1841, na lat dziesięć, obywatelowi gubernii Podolskiej, hrabi *Czackiemu*, na cedzidło czyli filtr do fabrykacyi cukru z buraków. — 2) Dany 25 Grudnia 1846 roku, na lat pięć, Poczestnemu Obywatelowi *Lichaczew*, Nauczycielowi *Kanajew* i mieszczaninowi *Judin* na sposób oczyszczania bawełny. — 3) Dany 16 Grudnia 1848, na lat trzy, majstrowi fortepjanów *Becker*, na nowe urządzenie fortepjanów.

— Sadr *Mirza Mohammed Hussein*, Poseł nadzwyczajny Szacha Perskiego, przybył do tutejszej stolicy 22 Stycznia.

— Umarł w Listopadzie zeszłego roku, w Nowgorodzie Siewierskim, dym. Jenerał-major hrabia *Gudowicz*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

BERLIN, 30 Stycznia. Na posiedzeniu 26 b. m. Pierwsza Izba pozostawiła bez uwagi prośbę Trabi Saurma, o wyłączeniu ze składu tej Izby elementu wyborowego.

27 Stycznia taż Izba, 75 głosami przeciw 46, przyjęła ważne postanowienie modyfikujące 40 i 41 artykuły Karty Konstytucyjnej, znoszące ustanowienia lenności i fideikomnisów, jakowyż zakaz nie ściąga się wszakże do praw Korony w tym względzie.

— Piszą z Berlina, z d. 21 Stycznia, że sieć telegraficzna, obejmująca wszystkie kwartaly Berlina i mająca na celu ułatwienie działań Policji w przypadkach popełnionej kradzieży, pożaru i t. p. jest już ukończona. Prezydent Policji ma w swoim gabinecie mały aparat elektryczny, zostający w związku z punktem centralnym, urządzonym w samem Biurze Prezydencji.

WIEDEŃ. W tej chwili Rada Państwa zajmuje się rozbiorem Budżetu na rok 1852, ułożonego jeszcze przez byłego Ministra Skarbu P. Krauss. W wyrachowaniach tego budżetu, deficit, który w roku 1850 wynosił 77 milionów, a w 1849 dochodził do 140 milionów, sprowadzony jest do cyfry od 40 do 50 milionów. W roku 1849 sam Wydział Wojny pochłaniał 150 milionów przychodów Państwa.

— P. de Moncel przesłał Akademii Nauk Wiedeńskiej nader ciekawą rozprawę o użyciu światła elektrycznego do robot pod wodą. Każdy pojmuje jak wielki pożytek obiecuje zastosowanie tego rodzaju oświetlenia do robot, które dotąd dokonywane być musiały poomacku.

— Umarł tu 21 Stycznia sławny poeta i archeolog słowiański Jan Kollar.

MUNICH, 24 Stycznia. Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych odczytane zostało Poselstwo Królewskie, przedłużające sessyą Parlamentu do końca Marca.

25 Stycznia. Podług najnowszych wiadomości z Aten, podróż Królowej Jmci Greekiej do Niemiec została do czasu odłożona.

CARLSRUHE, 24 Stycznia. Dziś, po żwawych rozprawach, Druga Izba przyjęła 47 głosami przeciw 13 prawo o przedłużeniu na czas nieokreślony stanu oblężenia.

ANGLIJA.

LONDYN, 28 Stycznia. Królowa Jmć z Xięciem Albertem przybędą 2 Lutego do pałacu Buckingham. Nazajutrz Królowa uda się uroczystie do Izby Lordów, dla otwarcia Parlamentu osobiście, poczem odjedzie znowu do zamku Windsor, gdzie zabawi do 15 Lutego, dnia w którym przybędzie do Londynu i pozostanie aż do Świąt Wielkonocnych. W rocznicę jedenastą ślubu Królowej Jmci będzie wyprawiona wielka uczta i bal w Windsor.

— Ucichły wszelkie pogłoski o wyjściu margrabi Lans-

downe z Gabinetu. Co do lorda Palmerston, nie zdaje się iżby chciał na przyszłym Parlamencie wystąpić jako przeciwnik Rządu, jeżeli nie będzie zaczepiony przez samżę Gabinet.

— Niewiadomo jeszcze co się stanie z pałacem kryształowym, który służył za lokal Wystawie płodów przemysłu całego świata. Nie chodzi już o zupełne jego rozebranie, ale o przeniesienie na inne miejsce, dla przywrócenia wolnego spaceru w Hyde Park. Wyznaczona została przez Lordów Skarbu Kommissya dla obmyślenia nowego przeznaczenia temu wspianiałemu gmachowi i obrachowania kosztów przeniesienia.

— Gazeta *Morning - Chronicle*, organ stronnictwa Peelistów, otwarcie występuje teraz przeciw Pierwszemu Ministrowi lordowi Russell. Za dni kilka otwiera się Parlament, Gabinet wystawiony zostanie na wszechstronne pociski opozycyji. Nikt, ani sam lord Russell nie wróży sobie długiego bytu obecnego Gabinetu i, jak sądzą, Pierwszy Minister będzie musiał się uciec do ostatniego środka, rozwiązania Izby Gmin i nakazania nowych wyborów. Ale co najsmutniejsza, to że stan publicznego umysłu jest taki, jak bardzo rzadko, żeby nie rzecz nigdy, w Anglii się nie zdarza. Po zejściu z placu terazniejszego Gabinetu, nie widać nigdzie żywiołów dla złożenia nowego i trwałego. Dziś Whigowie są u steru Rządu; a gdy ich nie będzie, ani czysty Toryzm, ani Protekcyonizm, ani Peelizm nie przedstawują dostatecznych rękojmi, ani nawet dość zdolnych, dość znaczących ludzi. W każdym razie opozycya lorda Palmerston strasznym będzie szkopulem dla Gabinetu, któremu on zechce się opierać.

— Podług gazet *United Service Gazette* i *Standard*, wszystkie pogłoski o gotowaniu się Ludwika Napoleona do wojny będą musiały ustać, albowiem (co te gazety utrzymują z pewnością), wkrótce Prezes Rplitej przystąpi do środków znacznego zmniejszenia armii Francuzkiej.

Londyn, 30 Stycznia. Potwierdziła się wiadomość, że przywołane zostały do Anglii trzy okręty wojenne z eskadry morza Środkiego i trzy z eskadry Lizbońskiej.

— Stowarzyszenie robotników w celu nienajmowania się do robot po fabrykach i założenia wspólnej fabryki własnym kosztem, bliskie jest rozwiązania.

INDYE. Bombay, 3 Stycznia. (Depesza telegraficzna, odebrana w Berlinie.) Dwaj oficerowie angielscy zostali zdradziecko zamordowani przez górali północno-wschodnich. Wojna jest nieuchronna. Inhandod, Chan Hanareh'u, przywołał sobie na pomoc pokolenia dzikich indyan i zgromadza je w Umb. Mocna eskadra angielska stoi przed Bangoun i spodziewają się skończenia zatargów przez układ. Korpus angielski jest w marszu przeciw Chanowi Khyrpourskiemu. Z Nizamu Kompanija, zamiast 400,000 funt. sterl. wybrała tylko 90,000, tak iż nowych zwikłań należy się spodziewać. Dost Mohammed, którego miano za umarłego, wyzdrowiał zupełnie. Słychać iż gotuje się nowa wyprawa na Afganistan.

FRANCYA.

PARYŻ, 27 Stycznia. Oto są imiona Senatorów, mianowanych Dekretem 26 Stycznia:

Jenerał Dywizyi Achard, były Członek Zgromadzenia Prawodawczego.

Hrabia d'Argout, były Minister Skarbu, Rządca Banku Francuzkiego.

Margrabia d'Audiffret, Prezes Izby Obrachunkowej.

Jenerał dywizyi de Bar, b. Członek Zgromadzenia Prawodawczego.

Jenerał Dywizyi Baraguay d'Hilliers, były Poseł, b. Czł. Zgr. Praw.

De Beaumont, były Czł. Zgr. Praw.

Xiążę de Beauvau, były Par Francyi.

Margr. de Belbeuf, były Pierwszy Prezes Sądu Appel. Lyońskiego.

Karol Berthier, Xiążę Wagram.

Boulay (de la Meurthe), były Vice-prezes Rplitej.

Hrabia de Breteuil, były Par Francyi.

De Cambacérés (starszy), były Par Francyi.

Hrabia de Castellane, Wódz naczelny armii Lyońskiej.

Vice-admirał Casy, Członek Rady Admiralicyi.

Hrabia de Caumont la Force.

Franciszek Clary.

Margrabia de Croi.

Baron de Crouseilhès, były Minister Oświecenia, były Czł. Zgr. Praw.

Hrabia Curial, były Czł. Zgr. Praw.

Drouyn de Lhuys, były Minister Spraw Zagr., b. Czł. Zgr. Praw.

Dumas, b. Minister Rolnictwa i Handlu, Członek Instytutu.

Karol Dupin, Członek Instytutu, b. Czł. Zgr. Praw.

Elias de Beaumont, Członek Instytutu.

Achilles Fould, b. Minister Skarbu, b. Czł. Zgr. Praw.

Fouquier d'Hérouel, były Czł. Zgr. Praw.

Baron de Fourment, też.

Gauthier, b. Minister Skarbu, Regens Banku Francuzkiego.

Hrabia Ernest de Girardin, b. Czł. Zgr. Praw.

Goulbot de St. Germain, też.

Margrabia de la Grange, też.

Jenerał Dywizyi hrabia d'Hautpoul, b. Minister Wojny, b. Czł. Zgr. Praw.

Vice-admirał Hugon.

Jenerał Masson, b. Czł. Zgr. Praw.

Locrosse, b. Minister Prac Publicznych, b. Czł. Zgr. Praw.

De Ladoucette, b. Czł. Zgr. Praw.

Jenerał Dywizyi de la Hite, b. Minister Spraw Zagr., Prezes Komitetu Artylleryi.

Hrabia de la Riboisière, b. Czł. Zgr. Praw.

Jenerał Dywizyi hrabia de Lawoestine, Dowódca Gwardyi Narodowej Paryskiej.

Lebeuf, Regens Banku Francuzkiego, b. Czł. Zgr. Praw.

Hrabia Le Marois, b. Czł. Zgr. Praw.

Hrabia Lud. Lemerrier, b. Par Francyi.

Jenerał Dywizyi Leroy de St. Arnaud, Minister Wojny.

Le Verrier, Czł. Instytutu, b. Czł. Zgr. Praw.]

Lezay de Marnézia, były Par Francyi.

Jenerał Dywizyi Magnan, Wódz Naczelny Armii Paryskiej.

Manuel (de la Nièvre), były Czł. Zgr. Praw.

Marchand (du Nord) też.

Meynard, Prezes Sądu Kassacyjnego.

Monerel, b. Czł. Zgr. Praw.

Xiążę Ney, też.

Xiążę Lucyan Murat, też.

Jenerał Dywizyi Ordercer.

Jenerał Dywizyi hrabia d'Ornano, b. Czł. Zgr. Praw.

Jenerał Dywizyi Xiążę Padwy, też.

Vice-admirał Parseval Deschenes.

Jenerał Dywizyi Pelet, b. Czł. Zgr. Praw.

Xiążę Placencyi (Plaisance), były Par Francyi.

Poinsot, Członek Instytutu.

Margrabia de Portes, były Par Francyi.

Hrabia Portalis, Pierwszy Prezes Sądu Kassacyjnego.

Jenerał Dywizyi hrabia de Préval.

Jenerał Dywizyi Regnaud de Saint-Jean d'Angély, były Minister Wojny, b. Czł. Zgr. Praw.

Jenerał Dywizyi Xiążę de Saint Simon, b. Par Francyi.

Sapey, b. Deputowany, b. Radzca Izby Obrachunkowej.

Jenerał Dywizyi hrabia de Schramm, b. Minister Wojny, Prezes Komitetu Piechoty.

De Ségur d'Aguesseau, b. Czł. Zgr. Praw.

Hrabia Siméon, też.

Amedeusz Thayer, były Czł. Zgr. Praw.

Thibaudeau, były Radzca Stanu Cesarstwa.

Troplong, Pierwszy Prezes Sądu Appelacyjnego Paryskiego.

Xiążę Vicencyi.

Vieillard, były Członek Zgromadzenia Prawodawczego.

— Dekretem z dnia 26 Stycznia mianowani zostali Radcami Stanu Zwyczajnymi, nienależącymi do Sekcyj:

PP. Brenier, Minister Pełnomocny, Dyrektor Rachunkowości w Min. Spraw Zagr.

Darrican, Intendent wojenny, Dyrektor Administracyi wojkowej w Min. Wojny.

Daumas, jenerał brygady, Dyrektor spraw Algeryi w témże Ministerstwie.

Greterin, Dyrektor Jeneralny Komor Celných i dochodów niestałych w Min. Skarbu.

Heurtier, Dyrektor Rolnictwa i Handlu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Mestre, Dyrektor Kolonij w Ministerstwie Marynarki i Kolonij.

Niel, jenerał Dywizyi, Czł. Komitetu Inżynjeryi.

Petitot, Dyrektor Rachunkowości w Ministerstwie Wojny.

De Royer, dawny Strażnik Pieczęci, Prokurator jeneralny przy Sądzie Appel. Paryskim.

De Libert-Cornillon, Sekretarz jeneralny Ministerstwa Sprawiedliwości.

Thayer (Edward), Dyrektor jeneralny Zarządu Poczty.

Ci radzcy nie pobierają innej płacy, prócz pensyi przywiązanej do swych urzędów; wszakże mają czynny udział w obradach.

— P. Sylwain Blot, Sekretarz jeneralny Prefektury Policji Paryskiej, mianowany Prefektem Policji w Lyonie. Okręg ten, obejmujący 15 Departamentów, jest najważniejszy po okręgu Paryskim.

— Do powyższego spisu Senatorów nowomianowanych w liczbie 72, należy dodać: 1) czterech kardynałów, jako: de Gousset, Arcybiskupa Reims; de Bonald, Arcybiskupa Lyoniego; Dupont, Arcybiskupa Rourges, i Mathieu, Arcybiskupa Besançon,—2) sześciu Marszałków Francji PP. Gérard, Reille, Hieronima Bonaparte, Excelmans, Harispe i Vaillant,—3) dwóch Admiratów, PP. de Mackau i Roussin. Tym sposobem Senat składa się z 84 Członków.

— Przedwczora, na posiedzeniu Akademii Nauk, lord Brougham czytał wobec licznego zgromadzenia swoje zdanie sprawy z rozmaitych doświadczeń optycznych i badań matematycznych, które zajmował się podczas pobytu swojego w dobrach Carones, które posiada w południowej Francji. PP. Biot, Arago, Thénard słuchali z największą uwagą szlachetnego lorda, który łączy w swej osobie i w wygórowanym stopniu, wszystkie rodzaje uczoneści. Wczora Lord Brougham wyjechał z Paryża do Londynu.

Paryż, 28 Stycznia. Dekret konfiskujący dobra Rodziny Orleańskiej ściąga się jedynie do tych, które były własnością osobistą Ludwika Filipa, w chwili wstąpienia jego na tron a które on, aktem darownym z d. 7 Sierpnia 1830 roku, rozdał pomiędzy członków swojej rodziny, z wyłączeniem Następcy Tronu Xięcia d'Orleans. Dekret Ludwika Napoleona oparty jest na zasadniczym prawie Francji (Dekret 21 Września 1790 i Prawo 8 Listopada 1814), które się spełniało przy wszystkich zmianach dynastji, a które stanowi, iż dobra osobiste Xięcia, wstępującego na Tron, przechodzą na własność Skarbu. Akt więc darowny Ludwika Filipa, (jak w Dekrecie L. Napoleona powiedziano), jedynie miał na celu obejście tego prawa i pozbawienie Skarbu dóbr jemu należnych. Samo wyłączenie Następcy Tronu, Xięcia d'Orleans, wskazuje ten zamiar i obawę, iżby powyższe prawo nie mogło wziąć swego skutku nawet i przy wstąpieniu na tron tego Xięcia. Ta zaś okoliczność, że akt darowny sprawiony był 7, a przyjęcie przez Ludwika Filipa korony nastąpiło 9 Sierpnia 1830 roku, dowodzi tylko jego usilności wyjęcia dóbr swoich z pod ogólnego prawa, ale nie stanowi aktu mogącego je zasłonić od skutków tego prawa, albowiem już i w dniu 7 Sierpnia Ludwik Filipp był Królem, bo go Izby na Tron powołały, i chodziło tylko

o wykonanie przysięgi na Konstytucyą. Te to więc dobra wracają dziś do składu Dóbr Rządowych.

Co się tycze innych majątków, stanowiących własności każdej z osób Rodziny Orleańskiej, te mają być sprzedane w ciągu roku i summa zebrana będzie im oddana.

W Dekrecie konfiskacyjnym powiedziano: «że gdy pozostające od konfiskaty dobra wynoszą wartość stu milionów franków, summa ta będzie dostateczną dla Członków Rodziny Orleańskiej do utrzymania godności ich rodu na stołpie przyzwoitej.»

To objaśnwszy, przytaczamy teraz list Pana Dupin (starszego), w tymże przedmiocie napisany do Prezesa Rplitej, przy złożeniu urzędu Prokuratora Jeneralnego przy Sądzie Kassacyjnym:

«Mości Xiężę — Prezesie Rzeczypospolitej.

«Mocno ubolewam, że wprzód nim został ogłoszony Dekret, który dziś wyczytuję w Monitorze, nie przyszło W. X. Mości na myśl wysłuchać mię w tym przedmiocie z tą uprzejmością, z jaką niekiedy byłem słuchany.

«Byłbym się postarał dowieść, nie tylko w interesie prywatnych potomków, po większej części nieletnich, nieboszczyka Króla, którego testamentu jestem jednym z wykonawców, ale też i w interesie własnego Waszego Rządu, że ci, co Wam to rozporządzenie doradzili, nie byli świadomi faktów i że naruszyli wszystkie zasady prawa i sprawiedliwości.

«Co do faktu, jest ogromna przesada, (przynajmniej o połowę), w oszacowaniu dóbr Rodziny Orleańskiej.

«Co do prawa, rozporządzenie to gwałci w samej istocie rzeczy, zasadę prawa własności.

«To prawo własności zostało uznane, po uroczystym rozbiórce i sporach, w osobie zesłego Króla przez artykuły 22 i 23 Uchwały z d. 2 Marca roku 1832 a w osobach jego dzieci, przez sameż akta rewolucji Lutowej, przez Dekret Zgromadzenia Konstytuującego z d. 25 Października 1848 i przez Uchwałę Zgromadzenia Prawodawczego z d. 4 Lutego 1850 roku, ogłoszoną przez samże Rząd W. X. Mości, która dozwala zaciągnąć pożyczkę 20 milionów, hypotekowaną na tychże dobrach i podpisaną przez Waszego Ministra Skarbu.

«I tak, Prawo publiczne, testament, prawa poszczególne, kontrakt, wszystko uznało dla Xiążąt Orleańskich własność dóbr, które Dekret 23 bieżącego Stycznia wydziera im za jednym razem i to tak bezwzględnie, że nawet święte prawa grobu, mogiła w Dreux, nie jest wyłączona.

«Jeżeliby Konstytucyą 13 Stycznia była w pełnym wykonaniu, możnaby uciec się w tym razie do Senatu, na mocy artykułu 26, który pozwala temu Ciału «opierać się ogłoszeniu praw, przeciwnych nienaruszalności prawa własności.»

«W obecnym rzeczy stanie niemasz dokąd się uciec, tylko do Was samych, Mości Xiężę, odwołując się do Waszego rozumu i wzniosłych uczuć, zapytanych na nowo, i lepiej niż wprzód wysłuchanych.

«Ale jeżeli te rozporządzenia mają być utrzymane, wielki skrupuł powstaje w głębi mego sumienia.

«Jako Prokurator Jeneralny przy Sądzie Kassacyjnym, od lat blisko dwudziestu dwóch, jako główny organ Prawa przy tym sądownictwie najwyższym, mając włożony na się od Rządu obowiązek obstawać bezustannie za poszanowaniem dla prawa, domagać się kassaty lub zniesienia aktów, które naruszają ustawy, które stanowią niewłaściwość lub nadużycie władzy, mógłżebym odtąd pełnić tę powinność z pewnością, jeżeli do prawodawstwa wprowadzone będą akta, zostające w sprzeczności z zasadami!

«Sądzę przeto być moim obowiązkiem przesłać Wam moje prośbę o dymisję.

«Ale tu proszę Was, Mości Xiążę, dobrze zrozumieć charakter moich pobudek.

«Moje postanowienie nie ma nic wspólnego z polityką.

«Będąc Prezesem byłego Zgromadzenia trzymałem się ściśle na uboczu od wszelkich wpływów ducha partyj i ich niefortunnych rozterek, ograniczając się do utrzymania, o ile moich indywidualnych sił było, zasad prawa i moralności, na których spoczywa porządek istotny społeczeństw cywilizowanych.

«Po przewrócie z dnia 2 Grudnia, przeciw któremu powinnością moją było zaprotestować, co też i dopełniłem, czekałem na wyrok ludu, do któregoś się Mości Xiążę odwołał. Po uroczystym zapadnięciu tego wyroku, przystałem otwarcie do rozległej władzy, która przezeń została udzielona, uważając ją za najmocniejszą rękojmią, jaka mogła się przedstawić dla zachowania lub ustalenia wszystkich zasad, które wyuzdany socyalizm był na szych wystawił lub zagroził, i spółdziałanie moje, jako urzędnika, było również Waszej Xiążęcej Mości zapewnione.

«Ale w tej chwili i ze stanowiska Prawa Cywilnego i Prawa prywatnego, sprawiedliwości przyrodzonej i wszystkich pojęć chrześciańskich o słusznym i niesłusznym, które żywię w duszy mojej, przeszło od lat 50, jako prawoznawca i urzędnik sądowy, czuję potrzebę złożenia moich obowiązków Prokuratora Jeneralnego.

«Racz przyjąć, Mości Xiążę, wyrazy mojego uszanowania i poważania.»

Podpisano: *Dupin.*

— Monitor zawiera Dekret Prezesa Rplitej z dnia 25 Stycznia, organizujący Radę Stanu. Składa się ona z Vice-Prezesa, 40 do 50 Radzców Zwyczajnych, z takichże Radzców nienależących do Sekcyj, w liczbie nie więcej nad 15, z Radzców Stanu Nadzwyczajnych nie więcej nad 20, ze 40 Referendarzy (*Maitre des requêtes*), podzielonych na dwie klasy, po 20 w każdej, ze 40 Auditorów takimże sposobem podzielonych. Rada Stanu ma Sekretarza Jeneralnego w stopniu Referendarza. Ministrowie zasiadają w Radzie z głosem stanowczym. Członkowie Rady są mianowani przez Prezesa Rplitej, który jest razem jej Prezesem, a zastępowany bywa przez Vice-prezesa. Rada dzieli się na sześć

Sekcyj: a.) Prawodawstwa, Sprawiedliwości, Spraw Zagranicznych; — b.) Spraw spornych; — c.) Spraw Wewnętrznych, Oświecenia i Wyznań; — d.) Prac publicznych, Rolnictwa i Handlu; — e.) Wojny i Marynarki; — f.) Skarbu. Ten podział może być zmieniony w czasie późniejszym. Każda Sekcja ma swego Prezesa, mianowanego przez Prezesa Rplitej. Płace są następujące: Vice-prezes pobiera rocznie 80,000, Prezesi Sekcyj po 35,000, Radzcy Stanu po 25,000, Referendarze: 1 klasy po 10,000, 2 klasy po 6,000, Auditorowie 1 klasy po 2,000, Sekretarz Jeneralny 15,000. Auditorowie 2 klasy nie pobierają płacy.

— Kilka nowych dymisyj podano z powodu Dekretu konfiskacyjnego.

— Sprawa o konfiskatę dóbr Rodziny Orleańskiej wyprawiona będzie w trybunałach, a ztamtąd, w razie potrzeby, wniesiona na Radę Stanu przez strony interessowane. Najznakomitsi adwokaci, między nimi P. Berryer, głowa partyj Legitymistów, i P. Vatistenil chcą się podjąć tego processu, w którym i P. Dupin nie będzie nieczynnym, jako wykonawca testamentowy.

— Wydane zostały rozkazy co najrychlejszego wyporządzenia pałacu Luxembourg.

— Depesza telegraficzna, odebrana przez Gazetę Pruską z Paryża, z dnia 28 Stycznia zapewnia, że wkrótce wyjdzie Dekret o nałożeniu podatku od dochodów i o zredukowaniu 5-procentowych rentów na 4-procentowe.

Paryż, 29 Stycznia. (Przez telegraf.) Monitor dziś ogłasza mianowanie Marszałka Hieronima Bonaparte Prezesem Senatu, oraz mianowania czterech Vice-prezesów.

Paryż, 29 Stycznia. Dziś ogłoszony Dekret rozwiązuje Komisją Doradcą, oznacza skład Sekcyj Rady Stanu i powołuje tę Radę do niezwłocznego rozpoczęcia swoich czynności.

Vice-prezesami Senatu mianowani: PP. Meynard, Drouyn de Lhuys, Troplong i jenerał Baraguay d'Hilliers. Z nich P. Meynard Pierwszym Vice-prezesem. P. d'Hautpoul mianowany Wielkim Referendarzem a P. Lacrosse Sekretarzem Senatu. Niewiadomo kiedy Senat zasiądzie.

Paryż, 30 Stycznia. (Przez telegraf.) Dziś wydanym Dekretem wypuszczone zostają na wolność wszystkie te osoby, które są uważane jako mimowolnie wciągnięte do machinacyj przeciw obecnemu Rządowi.

SZWECYA.

Donoszą o zaszłym w Stockholmie, 18 Stycznia, zgonie Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Rossyjskiego przy Dworze tutejszym, barona Krüdener. Umarł z paraliżu serca.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEN, 27 Stycznia. Gazeta *Lloyd* w najmocniejszych wyrazach powstaje przeciw Dekretowi Ludwika Napoleona,

konfiskującego dobra Rodziny Orléańskiej. Prassa Pruska niemniej surowo sądzi to rozporządzenie.

BRUXELLA, 30 Stycznia. Umarł tu Prezes Senatu, P. Dumon Dumortier. — Twierdzą, że Poseł Francuzki, P. Qui- nette, będzie tu zmieniony przez Xięcia de Bassano.

PARYŻ, 30 Stycznia. Rozkaz wypuszczenia na wolność wszystkich, którzy tylko dali się wciągnąć do spisków lub nawet otwartych działań przeciw Rządowi, sprawiło tu bardzo dobre wrażenie.

— Artykuł 14 Dekretu konfiskacyjnego, którym Ludwik Napoleon zrzeka się wszelkich pretensyj za dobra skonfiskowane Rodzinie Napoleona, będzie dla Prezesa źródłem nie-małych trudności, niewiadomo bowiem czy wszyscy jego krewni zgodzą się na zaniechanie swoich roszczeń, pomimo listu okólnego który do nich Ludwik Napoleon napisał; z nich niektórzy są osobistymi przeciwnikami Prezesa Rplitej.

— Podług listów z Kolonii z dnia 24 Stycznia, generał de Lamoricière zostaje jeszcze w tém mieście, gdzie go zatrzymuje gwałtowny atak podagry.

— Nowe i nader ciekawe doświadczenia odbywają się w tej chwili w Paryżu, w celu nadania kierunku balonom.

(*Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.*)

ROZMAITOŚCI.

O APOLINARYM KĄTSKIM I JEGO KONCERTACH.

(*List z Połtawy do Przyjaciela.*) (*)

«Zazdrość mi kochany A! Do was pewno nie doleciał ten śpiew czarodziejski, który mnie tutaj całym potopem melodyi, blasku i harmonii, zalał, zachwyił, podniósł wyżej nad gwiazdy, oczarował więcej niż przy zachodzie słońca i śpiewie słowika, Gustawa pierwszy pocałunek Maryni. Słuchając Kątskiego zapomina się o ludziach, o świecie, o sobie samym. Modulacja tonów jego skrzypiec podwaja, potraja uderzenia serca, chcesz płakać, śmiać się, uściskać jego i wszystkich którzy otaczają ciebie. Jeszcze wrażenie nie ostygło, chociaż noc cała rozdziela mnie od wczorajszego wieczora, jeszcze pełen jestem zachwycenia, nie wiem co ci mam pisać, jak opisać. Wiesz, tak silne wrażenia są nad siły — jestem prawie słaby. Jakże biedni wydają mi się ci ludzie, te dziwne, ujemne stworzenia, którzy człowieka robią dwónożnym zwierzęciem, kiedy ten człowiek może w drugim zrobić tyle uczucia, tyle przecucia o jakimś szczęściu i zachwyceniu bez granic i brzegów.

Ale muszę ci opowiedzieć wszystko *pomaleńku i katego-*

(*) Umieszczamy ten artykuł nie jako techniczne ocenienie kompozycji i wykonania P. Kątskiego, ale jako skazówkę wrażenia które sprawił ten wielki artysta. Również nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za zdania autora o innych artystach.

(*Wyd. Tyg.*)

rycznie. — Był wieczór pochmurny, ciemny, zimny, był to prawdziwy wieczór jesienny, prawdziwy Listopad. Deszczyk mżył, wiatr buczał — wybierałem się na koncert. Otulony futrem siadłem do dorożki, która przeleciawszy parę ulic, zalanych powodzią błota i ledwo migającymi rewerberami oświetlonych, zatrzymała się przed frontem Magistratu. Zastałem już wszystkich. Na dworze — ciemno i wietrzno, salon — zalany blaskiem świec roziskrzonych, woniejący kwiatem tutejszego *beau-monde*. Nie czekaliśmy tak długo, jak pamiętasz w Kijowie na Liszta, który dla większego efektu wracał z ucztą wesołej, i pierwiej niż raczył zaszczyścić nas grzmoliwym finałem Lucy, wychylił parę szumiących puhabów szampa podanych dłonią Eduzy. Nasz artysta przybył jak zjawiają się sylfy w sennych marzeniach, milczący, blade, z ręką na piersiach, uśmiechem na ustach. Nie poprzedziły go oklaski — tylko cały gmach zaległo milczenie i uroczysta cisza.

Zaczął od *Fantazyi z Lucy*. Muzyka nie tyle śpiewna, nie tak uczuciowa jakbyśmy chcieli żeby każda harmonija była, nadzwyczaj jednak wiele sztuki, kombinacji i mechanizmu potrzebuje, do wykonania dobrej niezmiernej wprawy. *Pizzic- arco* jest rodzaj studjów, któremi dowodzi się niezrównanej biegłości i władzy jaką artysta posiada nad swoim instrumentem. Ja z tém wszystkim nie approbuję takiej muzyki. Muzyka dla mnie powinna być całym natchnieniem, w muzyce koniecznie wymagam na pierwszym planie serca, a w niem uczucia odbitego tak jasno i wyraźnie, jak twarz w lustrze, jak życie w oczach, — jak dwódziesięcioletnia dziewczyna szczerego. Inaczej muzykę uważam za nadużycie sztuki, bo każdej jest treścią natchnienie i harmonija, mechanizm zaś, t. j. wykonanie ręczne tego co pierwiej daleko wykonało serce, jest tylko środkiem do lepszego wylania uczucia. Można być poetą nie umiejąc ani pisać, ani czytać. — Po tej introdukcji nastąpił *Krasnyj sarafan* i *Ichau kozak za Dunaj*. Zamrużyłem oczy i słuchałem. A wtenczas z salonu błyszczącego, zdało mi się, że raptem przechodzę pod dach samotnej ukraińskiej chaty, widzę jak dziewczyna usiadła na przyspie, zalała się łzami za swoim kozakiem, za swoim luby — zapłakała — *zatużyła* — zaśpiewała w głos — bo jej dusza wychowana wśród dźwięku rodzinnych dum, żalu inaczej nie umie wyrazić tylko łzami i pieśnią. Serce dziewczyny rozdarte ostatniem pożegnaniem, twarz zalana płaczem, ręce załamane nad piersią — patrzy smutnie na Kijowski krzyż, podarunek odjeżdżającego kozaka.

Poczułem łzę — powiadam tobie. Wszak wiesz że moja ojczyzną jest Ukraina i niemniej kocham ten kawałek ziemi rodzinnej, jak Bohdan poeta. Trzeba z niebios natchnienia, żeby tę miłość tak poetycznie i głęboko wylać jak Zaleski, ale trzeba mieć tylko serce, żeby ją równie kochać. Dźwięk nuty rodzinnej w tutejszej mojej samotni przypomniatł wszystko, co kiedyś miałem drogiego — dzieciństwo, anioła stroża D* i babkę i ciebie mój towarzyszu. — Zapomniałem się jak zapomina człowiek zupełnie szczęśliwy — za-

myślałem się jak ten któremu przyszłość wróży pełno nadziei — i łaza dziecinna zabłysła w oku. — Znałeś mnie. Byłem obojętny. I widzisz jakem się wyexaltował, rozmarzył. Odmianę tę dziwną sprawiło kilka smyczka uderzeń i natchniona piosnka — echo tajemniczej pamiętki z dzieciństwa. Czy ten stan jednak potrwa długo? nie ręczę. Może wkrótce zagłuszy go niespodziewana łaza, jakie udręczenie nowe, albo walec szalony w kole lekkich tancerek, albo szumiący bankiet z kielichem pieniącym, albo jęk dzwonu z psalmem żalobnym. Jak bajeczny posąg Memnona, który śpiewał za zbliżeniem człowieka — zadrzę i uniosę się za zbliżeniem Kątskiego, na wspomnienie umarłego wczoraj. W głowie szumiało, wlepiłem w niego oczy, i gdyby nawet J*, to uosobienie piękności, ten ideał dluta Celliniego stanęła przy mnie, i wzięła za rękę, i uśmiechnęła się nawet — ani bym widział, ani bym słyszał. *Souvenirs de XVII siecle* — znasz, a więc choć nie słyszałeś wykonania Kątskiego, zawsze jakieś nędzne masz wyobrażenie o tej piękności, która na jego skrzypcach staje się cudem harmonii. Rytm, przelewy tonów, wszystko doskonałe. Wszystkie passáže unoszą do zachwycenia. O ile Szopin był tęsknym, wiele jego mazury tchnęły zadumą, żalem i serdeczną boleścią, o tyle Kątskiego są energiczne, pełne życia i blasku. Mieszanina śpiewu narodowego z fantazyjną harmoniją wtóru, tak piękne, tak trafne i silne, że głowa darmo usiłuje przypomnieć sobie coś równie wzniosłego, ucho bardziej wymownego, serce więcej czulego — kochanego. — *Grâce de Robert le Diable*. Może będziesz kiedy w *, poprosz naszej kuzynki Adelki, niech raczy usiąść do fortepianu i zagra ci ten ustęp. Nie robię ci słodkiej nadziei, żebyś posłyszał tyle wiele ja w nim słyszałem, może nawet oszpeci go a szczególnie w *adagio*, zawsze to jednak będzie *cienik*, *mara blada* tego *motiva*, który zawiera w sobie nieprzebrane skarby śpiewu i melodyi.

Kątski ma w swojej grze *pianissimo* cudowne, *forte* dzielne — przejmie cię całego, *flazoletto* jak żaden ze skrzypków których słyszałem. Kiedy grał *Grâce*, co było między publicznością, zapytaj się tych którzy doń należeli. Oklaski pierwszy raz wtenczas dopiero posypały się jak grad, cała sala zahuczała, zawrzała jak gdyby pod nią nagle otworzył się krater wulkanu. Kobiety nawet, nie zważając że guziczki od rękawiczek niemilosiernie ściskają ich drobne rączki, były *bravo* aż do znużenia.

Po pierwszym koncercie chciał Kątski odjechać, ale całe miasto postanowiło oprzeć się temu najsolennie. Wszystkie prośby skoncentrowane w jednej prośbie P. Gubernatora, zatrzymały go, i mieliśmy drugi jesienny wieczor, którego bym nie oddał za wszystkie majowe, chociażby nawet z xiężycem, Medytacyami Lamartina i jego naiwną Graciellą. Trzeba ci też jeszcze wiedzieć, że Połtawa jest nadzwyczaj skąpa. Na ten raz jednak wyszła ze swojej normy, i co tylko żyło, co mogło docisnąć się, rozchwyciło bilety, przepłacając byleby jakkolwiek i gdziekolwiek, bodaj do najmniejszego kątku, można było dostać się. Czy pamiętasz

dobrze drugi koncert Liszta w czasie Kijowskich kontraktów 1847? Czyś dobrze zauważał jak wiele uniwersytecka sala miała szערb i dziur próżnych? Gdybym chciał jego i naszego tutejszego gościa, w jakikolwiek sposób assimilować, zdaje się, że bym ubliżył Kątskiemu. Ten człowiek prześcignął nas przynajmniej o jakie pół wieku, stworzył szkołę Sztuki ani trochę nie zatrzymując się nad kombinacjami, dobremi w Liszcie i całej kohorcie jego zwolenników, ale w artyście serdecznym, przeistaczającymi się w saporyficzną karykaturę muzyki. Dysharmonija Szopina jest najcudowniejszem preludium do harmonii najwyższej. Usiłowania Liszta w jego polotach dyskordyi gruchoczących klawisze i struny, i ta nieublagana chęć zostać oryginalnym, głuszy wszelkie uczucie, jest najnieznośniejszem preludium do buffonady najwyższej. Liszt zrobił tyle tylko, wiele umie wagon za pomocą pary, raca za rzuconą iskrą, parachut za pomocą spirytusu. Kątski, kiedy straciliśmy Szopina, zajął jego miejsce, odziedziczył serce, wznosił się pojęciem prawdziwym estetycyzmu. Z całą dumą geniuszu, ma on prawo zawołać — ja Mistrz! a wszyscy muszą go uznać i uwielbić natchnieniem. On nie improwizował nam tutaj za rozkazem publiczności. Przyznaj — ta komedia w Liszcie, nie jest godną artysty. Rzucić natchnieniem za lada pierwszym lepszym głosem z tłumu — natchnieniem które jest chwilą nawiedzenia z niebios i tak rzadko się zjawia.»

Teraz mieliśmy najpierw *Fantaisie z Fenelli (la muette de Portici)*. Jak grał cały ten utwór dziwnego wdzięku, a szczególniej *barcarolle Pogodne słońce z nieba wschodzi*, próżnym usiłował opisać. Gdybym nawet usiłował, przyznaj że byś osądził mnie za najprzesadniej zarozumiałego o potędze mojego słowa. Muzykę można rozbierać, płatać na szkoły i teorye, ale nigdy wyrazić abecadłem co mówi śpiew, co śpiewa natchnieniem. Po *Fenelli* nastąpiło *Ständchen*, aranżowane na skrzypce przez Kątskiego. Dotychczas zawsze utrzymywałem, że z *Lied'ów* Schuberta, najniżej stoi *Śpiew łabędzia*. Prawda że znałem go tylko jako wyrób długich palców autora *Marszu węgierskiego*, i ten cały śpiew wydał mi się już nadto czuły, bliżej niż dochodzący do ekliwych elegij hüntenowskich, do nudnych formuł amfigurycznego uczucia w dramatach Huga, niż do rzewnego i serdecznego płaczu, żegnającego ostatni raz i ostatnią łaż ten świat piękny i błękitne niebo. Kątski, powiadam ci, jest czarownikiem. *Ständchen* jest czarodziejstwem. Nie wiem czego by on ze mną nie zrobił. Zdaje się, że gdyby kazał uważać nawet Hüntena jako klasyka, a Bürgmüllera jako pierwszego ucznia szkoły odrodzonej — bez wahania położyłbym obu laurowe wianki na czole. — Słyszałeś ty kiedy szum dalekiej kaskady, szmer wody lekki, huk fali spienionej? Widziałeś ty szalony pęd wiru, który lecąc ze szczytów, upada wrzeszcząc, jęcząc, konając? *La Cascade* kompozyceji Kątskiego, już przechodzi wszystko, co myśl wielkiego, co tylko serce uczuciowego i palce bardziej sztucznego mogły wykonać, utworzyć. Nie potrzebuję jechać nad Ren, ani podziwiać

wodospad Anio w villi Borghésów, żebym ci mógł lepiej co o nich powiedzieć widząc jak o tém co słyszałem tylko uchem. Dziwna rzecz doprawdy, żeby tych kilka biednych strun wylały razem tyle sensacyj.

Réve d'une jeune fille composé par Kotski. Ach Adamie! Jestem młody, mam serce, mam piersi i słowa — a pewno, że próżnobym sadził się na coś więcej, na jaką inną pochwałę i oddanie uczucia jakiego doświadczyłem w czasie exekwowania tego prawego poematu, próżno bym usiłował powiedzieć więcej nadto — że było piękne, cudowne, zachwycające! Słyszysz ciche, mdlejące *dolente*, oddech uspioonej dziewczyny, jej słodkie marzenia, raptem, *crescendo* — trwoga w sennych uczuciach, przerywa go drzenie nagłe, lęka się, i budzi, i znowu usypia. — *Pianissimo* — a, nie masz wyobrażenia co to jest *pianissimo*! Kiedy słowik śpiewa za dziesiątą górą — to jeszcze nie to. Kiedy liść zaszeleści na przeciwnym brzegu — i to jeszcze mało. Echo, pół-echo, cwierć-echo fletu za cichym w cichy wiosenny wieczór lasem — to jest jeszcze mniej niż echo, może echo od echa, tak wzniosłe, tak lekko i tak swobodnie! Paganiniego zaczarowany smyczek musi ustąpić poecie — Kątskiemu. Mistrz niegdyś zazdrościł uczniowi — i ten uczeń dzisiaj o wiele wyżej stoi nad mistrzem — ten uczeń dzisiaj jest potężnym królem tonów. Te *pianissimo*!! Zdaje się nie do uwierzenia, żeby smyczek mógł tak miękko, tak słodko płynąć po strunach — albo jakże ci wytłómaczę? Oto zefir lekko wionął na struny i one dźwięk wydały. — Nie uważaj na mój styl, bo nie umiem lepiej, ale bądź tak dobry i zechciej mnie pojąć. Skończył i najmniej dziesięć sekund grobowe panowało milczenie. Potem grzmoty oklasków. Nie uważałem także na moje biedne ręce i paliłem jak z pistoletu. Kobiety wołały *bravo*, aż ich delikatne gardziółka zachrypiły, wszystkie były exaltowane do najwyższego stopnia i to *la fleur de la société*. Nakoniec — *Modlitwa de Moise*, przekazana mu przez Paganiniego. Jest to właśnie owa sławna sztuka, o której mówią — że kiedy Paganiniemu, w chwili najognistej apoteozy, niemiłosiernie pękały struny jedna za drugą, on nie chciał jeszcze rzucić instrumentu — może nie pamiętał, nie widział. Została jedna. . . I na tej jednej, artysta tworzył cuda, ręka nie wypuszczała smyczka, struna drgała, zapal zwiększał się i naresztę urosła najwyższa ze sztuk artysty. Zapomniałem ci powiedzieć jeszcze, że na final pierwszego koncertu, grał *Carnaval de Venise* także przez Paganiniego.

Wiele słyszałem koncertów — wiolonczelę Kossowskiego, Servaigo, skrzypce Lipińskiego, Dantriewa-Swiczyna, Eghysa, Vieuxtana i t. d. ale podobne furoro jakie wywołał Kątski, nie wiele razy zdarzy mi się pewno spotkać. Kiedy skończył i wyszedł, wszyscy zostaliśmy jak przykuci do swoich krzesel; potem nastąpiło szemranie, głucha roz-

mowa, jak przed burzą na szerokiej wodzie, potem cała burza głosów — Kątski! Kątski!! Trwało tak minut pięć, Kątski wyszedł powtórnie i jeszcze raz zagrał *Ichau kozak za Dunaj*. Nastąpiły znowu takie grzmoty, taka wrzawa i huk, że trzeci raz zmusiliśmy go do pokazania się. Wyszedł, ale już w paltocie, i najpiękniejsze z naszych dam, czego mu z duszy i więcej niż oklasków zazdroścąc, prosiły żeby rządził jeszcze kilka zatrzymać się dni i jeszcze jednym koncertem nas zaszczycić. Wymówił się najmilej, najgrzeczniej, zakończył temi słowami. *Soyez en sûres mesdames, que Poltawa sera gravée dans mon esprit comme un de songes les plus agréables, car sans me flatter, je vois, que j'en étais reçu en ami.* Ukłonił się i wyszedł.

(Dok. nast.)

OGŁOSZENIE.

Doktor Franciszek *Betzhold*, Radzca Gospodarstwa Leśnego i Wiejskiego, Członek CESARSKICH Wolnych Towarzystw S.-Petersburskiego i Moskiewskiego, od lat już sześciu założył w Warszawie Depo wszelkich nasion, które corocznie powiększa się i rozszerza. Teraz, po zniesieniu linii celno-granicznej, Doktor *Betzhold* ma honor zalecić szanownej Publiczności swój skład Warszawski, zawierający przeszło 2000 gatunków nasion, których Cennik może być przesłany bezpłatnie. Doktor *Betzhold*, zwiedziwszy w ostatnich czasach Węgry, Austryę, Niemcy, Francją, Anglię, Belgiją i Hollandyę, zaopatrzył swoje Depo w najświeższe i najlepsze nasiona, jakimi każdy z tych krajów się odznacza. Teraz ofiaruje na sprzedaż: Koniczynę *czerwoną* pud po rubli sr. 6; *stejmarską* pud po r. sr. 7, *białą* pud po r. sr. 6, *styryjską* pud po r. sr. 7; *Raygrass* za pud od 8 do 75 r. sr. *Tymothy-grass* za pud od 4 do 5 r. sr. *Kukuruzę węgierską* pud po r. sr. 6, *Kukuruzę amerykańską* czyli *Koński-Ząb* pud po r. sr. 10; *Buraki białe*, do fabrykacji cukru zdadne, pud po r. sr. 7; *Buraki białe kwedlimburskie* pud po r. sr. 8; *Buraki białe francuzkie* pud po r. sr. 9. Przesłanie niewielkich ilości nasion może być dopełnione przez pocztę, znaczniejszych zaś, za pośrednictwem Kantoru Transportów pierwsiastkowego założenia, (Контора транспортовъ первоначального заведенія). Listy i obstalunki mają być adressowane ma imię Doktora *Betzholda*, w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej, w bliskości Banku, w domu pod № 472. 3.

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

S.-Petersburg, 26 Stycznia.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m. 38, pens.
Amsterdam	— — — 187½, ¾ cens.
Hamburg	— — — 34, 34½, szel.
Paryż	— — — 393½, 394½ cent.